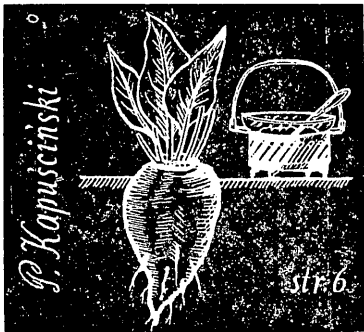




PODZIAŁ FUNDUSZY
(w miarę) SZUSZNY

R. Wróbel str. 7



KIEDY
NADEJDZIE CZAS
DLA ANALIZY
WARTOŚCI?

R. Muszyński str. 8



ŻYCIE

NR 35 GOSPODARCZE

31 SIERPNIA 1980 R.

ROK XXXV

CENA 6 ZŁ

CO NAS ŁĄCZY

JAN GŁÓWCZYK

Z coraz większym niepokojem uświadamiamy sobie wszyscy stan głębokiego kryzysu wewnętrznego. Nikt za nas i bez nas tego kryzysu nie rozwiąże, bo nie jest to możliwe. Możemy i musimy dogadać się, porozumieć, zawrzeć umowę społeczną, zgodną z interesami robotniczymi, zgodną z interesem Polski.

W kraju jest bardzo ciężko. Ale mimo to otwiera się przed nami szansa wiarygodnego rozwoju socjalistycznej demokracji, dostosowania stylu rządzenia i kształtu instytucji społecznych do wysokiego stopnia dojrzałości politycznej społeczeństwa, dojrzałości klasy robotniczej. Ta dojrzałość jest najcenniejszym rezultatem zmian ustrojowych, jakie nastąpiły w naszym kraju. Drogę do rozwiązania konfliktu otworzyło IV Plenum partii. Możliwość rozwiązania stwarza fakt, że strajkujące załogi, które stawiając twarde postulaty i prowadząc ostre rozmowy z komisjami rządowymi, zapewniają ład i porządek w fabrykach. Trzeba się mocno oprzeć na tych podstawach, ale trzeba się spieszyć. Coraz bar-

dziej konieczne staje się złapanie oddechu dla stworzenia konkretnego i wiarygodnego programu wyjścia z kryzysu oraz przedstawienia go narodowi. Interes społecznej sensowności tego programu wymaga udzielenia kredytu zaufania, żeby w gorączkowym działaniu nie powstał program bez pokrycia. Twardy dialog prowadzony dotychczas upoważnia do udzielenia tego kredytu.

Na IV Plenum stwierdzono, że trzeba dotrzeć do wszystkich bez wyjątku źródeł kryzysu politycznego i gospodarczego, który przeżywa kraj. Nie po to, żeby jątrzyć i burzyć, ale zrozumieć i budować, postawić skuteczne zapory przeciw bezzwrotności, przeciw woluntaryzmowi społecznemu i gospodarczemu. Aby w programie odpowiedzieć na pytanie: co robić i oprzeć go na zasadach odnowy moralnej, musimy wrócić do przyczyn konfliktu. Wynikną z tego bowiem bezpośrednio rozumne wnioski dla tego programu.

W poprzednim artykule pisałem, że u podstaw konfliktu tkwią strukturalne dysproporcje w gospodarce, a także naruszenie reguł

ekonomicznych oraz sprawiedliwości w sferze podziału. O tym jednak zdecydowały przyczyny polityczne: nie przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, kolegiałności oraz zasady jedności polityki i ekonomiki. Prowadziło to do błędów w polityce gospodarczej. Było to również źródłem naruszenia więzi partii z klasą robotniczą. Wiąż ta jest obecnie odzyskiwana w gorzkim dialogu z robotnikami. Prowadzi to do zwiększenia roli klasy robotniczej w naszym państwie i roli partii w życiu całego narodu.

Polski socjalizm powstał w społeczeństwie rozdartym przez głębokie podziały polityczne. Jest zasługą partii polskiej klasy robotniczej, że wraz z ugruntowaniem socjalizmu można było przestać różnicować Polaków według podziałów wyrosłych z charakteru ustroju międzywojennej Polski. Jest to dobrem polityki partii, który można było osiągnąć dzięki temu, że jako naród byliśmy zdolni do kierowania się nie linią podziału lecz linią jedności wówczas, gdy w grę wchodziły podstawowe interesy kraju.

Była to jedność większości, która miała możliwość i prawo za losy kraju odpowiadać. Również i dzisiaj ten podstawowy interes musi dominować nad podziałami i emocjami, nad poczuciem krzywdy. W istocie rzeczy przytłaczająca większość Polaków to rozumie i trzeba to głośno powiedzieć, nie po to, aby się wzajemnie agitować. Na tym fundamencie musimy oprzeć polityczną umowę. Na tym fundamencie można również oprzeć program wyjścia z kryzysu gospodarczego i w ten sposób uzyskać on społeczną gwarancję i społeczne poparcie.



Albin Siwak – brygadzysta w KBM „Wschód”: – Jak bałagan w gospodarce, to najwięcej na tym traci robotnik (patrz artykuł na str. 3).
Fot. S. ZUBCZEWSKI

ROBOTNICZA SAMORZĄDNOŚĆ

STANISŁAW CHEŁSTOWSKI, KAROL SZWARC

Samorząd robotniczy urodził się w naszym kraju w okresie napięć. Napięć w gospodarce, które przeradzały się w napięcia społeczne. Do jego idei wracamy obecnie także w okresie konfliktów, w sytuacji niezwykle trudnej, z nadzieją, że dziś pomoże nam rozwiązać narosłe sprzeczności, a jutro nie dopuści do rodzenia się nowych dysproporcji ekonomicznych ze wszystkimi ich konsekwencjami społecznymi.

nie przypadkiem do tego wracamy. Samorząd robotniczy powstał z potrzeby uwiarygodnienia budowy socjalizmu w naszym kraju w oczach klasy robotniczej, przeciwdziałania wypaczeniom w tym procesie. Różne były jego koleje – obecnie jednak działa w stopniu niewystarczającym w stosunku do zadań politycznych, społecznych i ekonomicznych, jakie musimy rozwiązać. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź na to pytanie jest trudna i wymaga głębokiej analizy ekonomicznej, socjologicznej, historycznej i politycznej. Analizy takiej trzeba bezwzględnie dokonać, aby rzetelnie, bez ograniczeń zadośćuczynić temu, co z całą ostrością ujawnia dzień dzisiejszy. Jednakże podjęcie tych spraw w pełnym wymiarze w krótkiej wypowiedzi nie jest możliwe. I ograniczmy się do twierdzeń najważniejszych. Dziś można powiedzieć, że na pewno jedną z przyczyn zahamowania samorządności robotniczej jest zapominanie o starej prawdzie, która mówi, iż nacjonalizacja środków produkcji to dopiero początek uspołeczniania ich własności. Fakt, że socjalistyczne państwo jest właścicielem środków produkcji nie zapewnia automatycznie dysponowania nimi w

interesie społeczeństwa ani tym bardziej przez społeczeństwo.

Okresy napięć pokazują, że w praktyce istnieje sprzeczność między społeczną własnością środków produkcji a tym, że bezpośrednio dysponuje nimi wyłącznie aparat zarządzający. Mówiąc najogólniej, aparat ten nie potrafił w pełni wykorzystać szans uspołecznienia własności w interesie ogólnospołecznym. Ta sprzeczność przejawia się na zewnątrz w barierach postępu gospodarczego i społecznego, a następnie w otwartym konflikcie, jaki powstaje między kierowanymi a kierującymi, w otwartym negowaniu wyłączeni uprawnień administracji gospodarczej do decydowania o sposobie wykorzystywania środków produkcji i sposobie podziału produktu społecznego.

Przejawy autokratycznego zarządzania przekreślają na dłuższą metę pozycję załóg, jako współgospodarzy zakładów i ogółu ludzi pracy, odbiera znaczącą część motywacji wyższego rządu –

motywacji społecznych, tak niezwykle w socjalizmie potrzebnych. Samorząd robotniczy, zapewniający rzeczywistą partycypację załóg w zarządzaniu, jest warunkiem i szansą przywrócenia tej motywacji.

D OŚĆ silnie zakorzeniło się przekonanie, że uruchamianie społecznej i ekonomicznej inicjatywy załóg, wzrost roli samorządu robotniczego w zarządzaniu gospodarką uzależniony jest od stopnia centralizacji i od stopnia samodzielności przedsiębiorstw a także sformułowania i sposobów realizacji generalnych i szczegółowych celów społeczno-gospodarczych. Dziś, w obliczu sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce pogląd ten należałoby zweryfikować.

Nie wymaga chyba dyskusji kwestia związku między wzrostem roli samorządów robotniczych a formułowaniem i sposobem realizacji celów społeczno-gospodarczych. Inaczej rzecz się ma, jeśli chodzi o współzależność między rolą samorządu a systemem planowania i zarządzania. Zwykle się nie bez racji uważa, że to metody zarządzania wyznaczają niejako rolę samorządu. Tymczasem

te zależności należałoby właśnie teraz odwrócić. Punktem wyjścia reformy mechanizmu funkcjonowania gospodarki powinna być jasno określona pozycja samorządu – udział załóg w samym procesie podejmowania decyzji. Dopiero przyjęcie takiego założenia pozwoli precyzyjnie wyznaczyć zarówno zakres centralizacji, jak i płaszczyzny samodzielności przedsiębiorstw.

Takie podejście nada zmianom w systemie planowania i zarządzania tak bardzo pożądaną, społeczną a nie sformalizowaną charakter. Zaangażuje w sam proces tworzenie systemu bezpośrednich wykonawców tych reform. Stworzy tym samym szansę zapobiegania rozdziewkom między szeregiem reprezentacją robotniczą załóg a administracją gospodarczą, rozdziewkom, które mogą przybierać bardzo żywiołowy charakter. Jeśli usprawnienie mechanizmu, ożywienie najlepszych nawet intencjami i dobrze przemyślane pod względem ekonomicznym i pragmatycznym, nie

uwzględni takiego współdziałania bezpośrednich producentów, skazane jest z góry na niepowodzenie.

Można powiedzieć, że przeciętne zatwierdzanie planów leży i dziś w kompetencjach samorządu robotniczego, ukształtowanego w formie KSR. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że czynność ta sprowadza się w wielu przypadkach do czystej formalności, której wyższe instancje administracyjne nie traktują nawet poważnie. Wiele inicjatyw załóg tonie natychmiast w powodzi niezrozumiałych dla ogółu załóg wskaźników, często przez górę zmienianych – i to z mocą wstecz.

Źródłem powracania do centralistycznych tendencji w zarządzaniu przedsiębiorstwami jest między innymi to, że wiele istotnych elementów systemu planowania i zarządzania stawia in-

DOKONCZENIE NA STR. 7

